Kanclerz Brüning podał się razem z gabinetem do dymisji, która została przez prez. Hindenburga przyjęta.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | ŚRODA, 1-go CZERWCA, 1932 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 152

W gabinecie Brüninga, który ostatnio ustąpił znajdował się również osławiony polakożerca Treviranus.

Sprawcy włamania do Banku Handlowego

znajdują sie w więzieniu berlińskiem? — Jak dokonano sensacyjnego odkrycia. — Dwaj włamywacze stwierdzają, że brali udział w włamaniu do Banku Handlowego

Jeden z bandytów wydany będzie władzom łódzkim

Łódź, 1 czerwca.

(dg) Główna komenda policji w Warszawie otrzymała sensacyjną wiadomość **od niemieckich władz bezpieczeństwa. Zawiadomiono ją, że w więzieniu berlińskiem w Moabicie znajdują się dwaj groźni włamywacze, pochodzący z Polski, którzy mieli brać udział w rozbiciu skarbca Banku Handlowego w Łodzi.**

Główna komenda policji niezwłocznie skomunikowała się z łódzkiemi władzami śledczemi. Do Berlina skierowano szereg telefonogramów. Żądano bliższych wyjaśnień.

Raport policji niemieckiej

Policja niemiecka, w odpowiedzi na powyższe, nadesłała następujące informacje.

Niedawno w Berlinie aresztowano dwuch międzynarodowych przestępców, którzy ostatnio grasowali na terenie Niemiec. Obaj pochodzą z Polski. Gdy w toku dochodzenia jeden z zatrzymanych podejrzany o popełnienie jakiegoś poważniejszego przestępstwa w Berlinie, został zapytany co robił w dniu 15 czerwca ub. roku oświadczył, że **tego dnia znajdował się w Łodzi i brał udział w włamaniu do Banku Handlowego.**

Przestępca ów zakomunikował dalej, że jego towarzysz, **który wspólnie z nim został ujęty w Berlinie, również brał udział w rozpruciu kasy w banku łódzkim. Ów drugi przestępca, przyparty do muru przez władze niemieckie, przyznał się do winy, jednakże nie chciał złożyć żadnych bliższych wyjaśnień.**

Policja niemiecka, nadsyłając te informacje łódzkim władzom, podała również nazwiska aresztowanych. **Nazwiska te trzymane są obecnie w ścisłej tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo które zatacza coraz szersze kręgi.**

Wielka robota

Z dalszych informacji, nadchodzących z Berlina, wynika, że ów pierwszy przestępca, który sam przyznał się do winy szczegółowo opowiedział o okolicznościach sensacyjnego włamania. **Twierdził, że w pierwszych dniach czerwca ub. roku w Warszawie zetknął się z 5 włamywaczami, którzy mu zaproponowali udział w „wielkiej robocie". Oświadczyli mu, że szczegółowo opracowali plan włamania do Banku Handlowego w Łodzi i od niego żądają tylko, by stał na czatach przed gmachem.**

Za tę pomoc obiecali mu 20.000 zł.

Gdzie jest Jung?

Ujęty w Berlinie przestępca twierdzi, że nie zna nazwisk tych włamywaczy. Podał jednak policji niemieckiej dokładny rysopis wszystkich uczestników wyprawy, **między innemi i Junga, gońca Banku Handlowego w Łodzi, który jak wiadomo również brał udział w włamaniu i miał być następnie zamordowany.**

Aresztowany przestępca twierdzi dalej, **że został oszukany przez swych wspólników.** Przyrzekli mu bowiem, że jeżeli należycie się obłowią, to dadzą mu więcej niż 20.000 zł. Po wyprawie oświadczyli mu jednak, że znaleźli bardzo mało pieniędzy i dali mu tylko 20.000 zł.

Dopiero po kilku dniach z pism dowiedział się, że łupem jego wspólników padło pół miljona złotych. Gdyby się o tem wcześniej dowiedział, z pewnością nie zadowolniłby się swoim udziałem. Nie znał jednak nazwisk swych wspólników, ani też nie wiedział dokąd się udali po wyprawie, to też musiał zadowolnić się otrzymaną sumą.

W tych czasach obawiał się zresztą sam, że może wpaść w ręce polskiej policji. Uciekł więc do Niemiec i tam przyłączył się do innej szajki, która operowała głównie w Berlinie.

Dalsze śledztwo

Jak już zaznaczyliśmy, drugi przestępca, który również przyznaje się do udziału w włamaniu, udzielił bardzo skąpych wyjaśnień. Władzom niemieckim nie udało się więc ustalić, jaką rolę odegrał w dokonanem włamaniu.

Władze do tej pory nie mają zresztą całkowitej pewności, czy zeznania obu przestępców odpowiadają prawdzie. **Nie jest bowiem wykluczone, że osobnicy ci mają na sumieniu jakieś grubsze przestępstwa popełnione na terenie Niemiec i umyślnie dowodzą, że w czerwcu ub. roku znajdowali się w Polsce, by w ten sposób zdobyć alibi.**

Nie ulega wątpliwości, że obaj aresztowani osobnicy, są to przestępcy, którzy posiadają duży spryt, doskonale orjentują się we wszelkich sprawach i z tego względu mogliby starać się umyślnie o wprowadzenie w błąd władz bezpieczeństwa.

Jak się dowiadujemy, policja niemiecka już wyraziła zgodę na wydanie władzom polskim jednego z ujętych przestępców, mianowicie tego, **który wstrzymuje się od udzielenia szczegółowych wyjaśnień.** Drugiego przestępcę władze niemieckie chwilowo pragną zatrzymać w Moabicie, ponieważ ciąży na nim podejrzenie, że brał udział w poważnych włamaniach i napadach dokonanych na terenie Rzeszy.

Obecnie w dalszym ciągu łódzkie władze bezpieczeństwa prowadzą bardzo ożywioną korespondencję z policją berlińską. Każdego dnia z Berlina nadchodzą nowe wiadomości o przeprowadzonem śledztwie. Łódzkie władze ze swojej strony drogą listowną otrzymują z Niemiec szczegółowe odpowiedzi na szereg pytań.

Krwawe rozruchy w Berlinie.

Von Papen tworzy rząd prawicowy bez udziału hitlerowców. — Czy Reichstag bedzie rozwiązany?

Ostatni rząd republikański w Niemczech

Berlin, 1 czerwca.

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech po upadku rządu Brueninga, zaostrza się. Hitlerowcy zdając sobie sprawę, że dymisja ta jest przedewszystkiem dziełem ich zabiegów ,czują się przeto bardziej pewni siebie, uważając się za panów sytuacji. **Wczoraj, jak wiadomo, w centrum Berlina doszło do krwawych zaburzeń.**

Asumpt do tych awantur dały uroczyste parady wojskowe, które odbywają się od pewnego czasu w Berlinie z całą okazałością. **Wczoraj w czasie uroczystej zmiany warty przed pałacem prezydenta Hindenburga na pamiątkę bitwy pod Skagerrakiem zebrał się olbrzymi tłum, który towarzyszył maszerującym oddziałom. Nastrój tłumu postanowili wyzyskać hitlerowcy, którzy sprowokowali starcia z policją. Tłumy rozpędzone zostały przez policję. W chwili, kiedy na policjantów posypał się grad kamieni, huknęły strzały rewolwerowe.**

Tymczasem sytuacja polityczna zaczyna się o tyle wyjaśniać, że prezydent Hindenburg, jak wiadomo, **powierzył misję utworzenia gabinetu, przywódcy prawego skrzydła centrum von Pappenowi.** Gabinet, który zostanie w ciągu dnia dzisiejszego sformowany, będzie gabinetem wybitnie prawicowym, bez udziału hitlerowców. Należy się liczyć poważnie z tem, że nowy rząd mając charakter przejściowy, rozwiąże Reichstag.

Wypadki w Niemczech stały się przedmiotem licznych komentarzy i poważnego zaniepokojenia zarówno we Francji, jak i w Anglji. Prasa francuska jednogłośnie stwierdza, że **dymisjonowany rząd Brueninga był ostatnim rządem republikańskim w Niemczech.**

Ponura tragedja rodzinna

Maltretowana żona wyskoczyła z II piętra

Łódź, 1 czerwca.

(dg) Dziś o g. 1 w nocy w domu przy ul. Sierakowskiego 36 rozegrał się ponury dramat.

W kamienicy tej zajmowali niewielkie mieszkanko małżonkowie Zygmunt i Stanisława Chorążakowie. Stanisława pracowała w fabryce, **mąż zaś jej nie miał stałego zajęcia i był przeważnie na jej utrzymaniu.**

Młoda niewiasta stale domagała się od niego, aby energiczniej szukał pracy. **Na tem tle pomiędzy małżonkami dochodziło do częstych zatargów.**

Gdy wczoraj Chorążak późno powrócił do domu, **żona znów poczęła mu czynić wymówki, że włóczy się po nocach.** Chorążak rzucił się na nieszczęsną kobietę, i począł ją bić. Stanisława w pewnej chwili **wyrwała się z rąk męża i wyskoczyła oknem z wysokości 2 piętra na podwórze.**

Doznała bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala.

Łodzianin skazany
za krzywoprzysięstwo

Nowy Sącz, 1 czerwca.

(d) Na posterunek policji w Grybowie zgłosił się łodzianin Zygmunt Sadowski, i oświadczył, że niejaki Michał Zegielbach wykradł mu z domu żonę i przebywa z nią w tej miejscowości.

Sadowskiego skonfrontowano z ową niewiastą. Oświadczyła ona kategorycznie, że nigdy nie była żoną Sadowskiego. W toku dalszych badań, mimo, iż Sadowski złożył przysięgę, że z ową niewiastą Aleksandrą Luks wziął ślub ustalono niezbicie, że jego zeznania były fałszywe.

Aleksandra Luks w rzeczywistości nie miała z nim nigdy nic wspólnego. Sadowskiego oskarżono o krzywoprzysięstwo. Sąd okręgowy w Nowym Sączu skazał go na rok więzienia. Do tej pory nie udało się ustalić, z jakiego powodu Sadowski tak uporczywie przyznawał się do Luksówny, która twierdzi, że nawet go nie znała.

Smiertelna walka
dwuch obozów bandyckich

Wilno, 1 czerwca.

Onegdaj wieczorem zabity został 3 strzałami z rewolweru znany opryszek, Jatkowski, który napadł na bandytę Miszkę Greka.

Dochodzenie ustaliło, że morderstwa na osobie Jatkowskiego dokonał S. Małachowski (Piłsudskiego 63), działając z zemsty za napad na Greka.

Wybuch w fabryce w Radomiu

Jedna osoba zmarła, jedna ciężko ranna

Radom, 1 czerwca.

Dziś, o godz. 8 rano miał miejsce w fabryce wód mineralnych Brusznickiego straszny wybuch. Z nieznanych narazie przyczyn wybuchł zbiornik, zawierający gaz do fabrykacji wody. **Odłamki zbiornika poraniły ciężko majstra i długoletniego pracownika fabryki, Kupisa.** — W drodze do szpitala Kupis zmarł.

Jak stracono najgroźniejszego bandytę Paryża

Gochet, syn notarjusza, zginął nędznie na szafocie

Zgubił go spadek jaki otrzymał po ojcu

(m) W tych dniach w dziennikach paryskich ukazała się następująca wiadomość: **„Prezydent republiki odrzucił prośbę o ułaskawienie Jerzego Gocheta, mordercy jubilera Dannehofera. Jerzy Gochet będzie stracony o świcie".**

***

Świt już szarzał. Paryż spał, otulony w mgłę. **Przed więzieniem Sante stała grupa dziennikarzy,** paląc w zdenerwowaniu jednego papierosa po drugim. Powoli zaczynali przybywać i inni ludzie. **W ciągu godziny przed więzieniem stał już tłum, złożony z dwuch tysięcy ludzi.** Byli to ciekawscy, którzy pragnęli przypatrzeć się egzekucji najgroźniejszego bandyty naszych czasów.

Nie byli tam bynajmniej tylko ludzie z gminu. Przybyli w samochodach przedstawiciele najlepszego towarzystwa. Niektórzy jechali wprost z zabawy, w smokingach i frakach oraz balowych sukniach.

Jerzy Gochet był **jednym z najgroźniejszych bandytów paryskich.** Był on mistrzem w swym zawodzie i aczkolwiek wiedziano, że popełnił on setki napadów i morderstw, umiał on tak **doskonale zacierać ślady** i wykazywać swoje alibi, że nie można mu było niczego dowieść.

Pochodził on z bardzo dobrej rodziny. Ojciec jego był notarjuszem i umierając, **pozostawił mu spadek w wysokości 200.000 franków.** Te pieniądze go zgubiły. Jerzy Gochet zaczął hulać, Miał własny samochód, wspaniale urządzone mieszkanie.

Gdy jednak z 200.000 pozostał mu w kieszeni tylko jeden frank, Gochet zrozumiał że nie może obejść się już bez pieniędzy. **Włożył do kieszeni rewolwer.** Przez wiele lat unikał sprawiedliwości, ale w ostatnim wypadku poślizgnęła mu się noga.

Zaaresztowany i postawiony przed sądem, Gochet przyznał się do wszystkiego.

— Trzeba zapłacić rachunek! — odparł spokojnie, gdy usłyszał wyrok śmierci.

Czterej ludzie pracowali już od kilku godzin przy budowie gilotyny. Specjalny mechanik badał, **czy dobrze spada nóż.** Rozjaśniło się już zupełnie. W sąsiednim klasztorze zaczęły bić dzwony.

Wreszcie gilotyna była gotowa. Światło lamp padało na ostrze wielkiego noża, odbijając się w niem niesamowicie.

Gdy wybiła godzina szósta, na miejsce stracenia przybył prokurator. Kilku ludzi weszło do celi Gocheta. Skazaniec twardo spał. Gdy go obudzono, zaczął się spokojnie ubierać. Pomocnik kata podał mu koszulę z szeroko wyciętym kołnierzem.

— Czy warto ubierać skarpetki? — zapytał spokojnie skazaniec.

— To dobrze Gochet, że nie jesteś tchórzem — zauważył słynny kat Deibler.

— **Nigdy w życiu nie byłem tchórzem i nie znam tego uczucia — uśmiechnął się Gochet.**

Nie chciał zapalić papierosa, ani wypić szklaneczki konjaku. Prosił, by się ten ceremonjał odbył prędzej.

Gdy go wyprowadzono, tłum zamilkł. Wszyscy obnażyli głowy. Szable gwardzistów ze świstem przecięły powietrze i zatrzymały się nieruchomo, salutując prawu.

Jerzy Gochet, blady jak trup, ale spokojny, **wszedł na szafot.** Pochylił głowę i położył ją na desce. Kat Deibler nacisnął guzik i nóż z metalicznym dźwiękiem spadł w dół. Z tłumu wydobył się stłumiony okrzyk, jakgdyby jęk. Gochet już nie żył.

Tak oto odbyła się egzekucja najgroźniejszego bandyty Paryża.

„Dlaczego zrezygnowałam z tytułu mistrzyni?.."

Mistrzostwa sportowe budzą entuzjazm młodych i są powodem tragicznego rozczarowania starszych

Zuzanna Lenglem, słynna tenisistka, o swej karjerze.

(y) Wszechświatowej sławy tenisistka, słynna **Zuzanna Lenglen,** która przed kilku laty wycofała się zupełnie z życia sportowego, w niezwykle interesujący sposób wyjaśnia swe motywy, które skłoniły ją do zrezygnowania z dalszych triumfów i sławy.

Talent mój na korcie tenisowym — opowiada Lenglen — odkryto, gdy byłam jeszcze bardzo młodem dziewczęciem, nazwisko moje stało się wkrótce głośne. Byłam pełna najwyższego zachwytu i entuzjazmu, dzień, kiedy **w roku 1919 podczas konkursu w Wimbledon,** zwyciężywszy w grze pojedyńczej **mrs. Lambert Chambers, zdobywając mistrzostwo, był najszczęśliwszym w mojem życiu.** Zdobyłam sławę. Stałam się znakomitością wszechświatową. Radość moja jednak trwała niedługo. Minęło pierwsze, radosne podniecenie i oszołomienie pod **wpływem** wielkiego sukcesu. **Konkursy stały się dla mnie z czasem nieznośną plagą. Sport, któremu dawniej oddawałem się z prawdziwym zamiłowaniem, stał się ciężkim obowiązkiem. Publiczne występy poczęły mnie coraz bardziej nużyć. Podróże straciły wszelki urok. Drobne przykrości i szykany ze strony tych, którzy mi zazdrościli, również zniechęcały mnie w wysokim stopniu. Zdecydowałam** się nie występować więcej w konkursach, o mistrzostwo. **W ostatnich latach nie brałam więcej rakiety do ręki!** Nigdy nie byłam tak szczęśliwa, jak wtedy. Nareszcie! **Nareszcie mogę żyć mem własnem życiem.** Nikt nie może mnie zmusić, abym natychmiast pakowała swe kufry i udała się do Włoch, wówczas, gdy pragnę ujrzeć Londyn, lub też zmusić do podróży do Ameryki w momencie, gdy pragnęłaby wygrzewać się w słonecznej Hiszpanji. **Przekonałam się, jak pięknem może być życie, gdy nie trzeba ciągle trenować ani brać udziału w konkursach i podróżować, lecz żyć tak, jak wszyscy, nie będąc ciągle na cudze rozkazy.**

Podczas mej długoletniej karjery, jako mistrzyni świata, miałam niejednokrotnie okazję poznania najwybitniejszych jednostek świata. Byłam jednak zawsze w momentach tych tak przejęta i podniecona, iż znajomości te miały charakter jedynie niezwykle przelotny i powierzchowny. Sportowa karjera dała mi tylko jedną korzyść, tenis wpłynął bardzo dodatnio na me siły i zdrowie. Gdy byłam mistrzynią świata na skutek nieustannych trainingów i konkursów byłam nieustannie wyczerpana i zawsze mi coś dolegało. **Nadmierne nadużywanie sportu niewątpliwie niszczy zdrowie i nerwy. Tem się tłomaczy choroba słynnego Lacoste'y oraz Cochet'a.**

Na niedomagania te, oczywiście, w jeszcze większym stopniu narażone są mistrzynie, fizycznie mniej odporne i wytrzymałe od mężczyzn. Słowem, **nie żałuję wcale, iż zrezygnowałam z tytułu mistrzyni świata.** Nie sprawia mi najmniejszej przykrości, gdy dowiaduję się o zwycięstwach mych dawnych przeciwniczek lub też gdy obserwuję ich grę w charakterze widza.

Poczęłam interesować się życiem. Dawniej cała moja egzystencja była związana jedynie ze sportem. Zawsze tęskniłam za prawdziwym zawodem, chciałam się taką stać, jak wszyscy. Pociągała mnie ogromnie sztuka. Znałam się dobrze na modniarstwie i **byłam bardzo uradowana, gdy pewien dom mody zaproponował mi stanowisko kierowniczki działu sportowego.**

Wysoko cenię wszelkie sporty i doceniam ich olbrzymie znaczenie zarówno dla młodego, jak i starszego pokolenia. **Lecz wówczas, gdy gry o mistrzostwa budzą entuzjazm i zapał młodych, są one powodem wstrząsających rozczarowań starszych. Tenisista w wieku lat 30 jest już uważany za starego. Po przekroczeniu tego wieku nie może już marzyć o dalszych sukcesach i doskonaleniu się. Wcześniej lub później rozpoczyna się upadek. Podziwiam tych mistrzów, którzy we właściwym momencie potrafią się usunąć.**

Tygrys i dozorca w klatce

odbyli wspólną podróż powietrzną

(x) Wielki samolot pasażerski, kursujący na linji Ostenda — Londyn, zbliżał się powoli i majestatycznie do lotniska Penshurst w hrabstwie Kent. Gęsta angielska mgła utrudniała lądowanie, mimo to wielki ptak osiadł wspaniale na lotnisku.

W kabinie pasażerskiej znajdowało się tylko dwuch podróżnych. Jeden normalny, niepozorny człowiek, drugi gość egzotyczny nie często spotykany w kabinach samolotów. Tym nadzwyczajnym pasażerem był *wspaniały 11-miesięczny tygrys,* który w towarzystwie swego dozorcy Mathiesa odbywał pierwszą swą podróż, transportowany z jakiegoś niemieckiego zwierzyńca dla angielskiego cyrku.

Tygrys „Chiango" transportowany był w specjalnej dębowej klatce z mocnemi kratami z żelaza.

Gdy samolot znalazł się już na ziemi i otwarto kabinę pasażerską, znaleziono ku wielkiemu zdziwieniu dozorcę egzotycznego zwierzęcia siedzącego na podłodze klatki i tygrysa *pogrążonego we wspólnych igraszkach.*

Dozorca zapytany o przyczynę swego dziwnego postępowania wyjaśnił co następuje: Gdy samolot wzbił się w powietrze i począł na skutek wirów powietrznych silnie się kołysać, *tygrys począł okazywać coraz silniejsze zaniepokojenie.*

W pewnym momencie zmyślne zwierzę odsunęło łapą rygiel u drzwi swego więzienia *i wydostało się na wolność.* Tygrys był ulubieńcem swego dozorcy, który go wychował, pojąc go własnoręcznie mlekiem z flaszki, wówczas gdy tygrysiątko było jeszcze bardzo malutkie. Potem, gdy tygrys dorósł już nieco, dozorca wychodził z nim na spacer, trzymając go na łańcuszku, jak domowego pieska.

Tygrys „Chiango" przywiązał się również do swego dozorcy i nie czynił mu nic złego, a nawet igrał z nim jak ze swym naturalnym towarzyszem zabaw, wyprawiając ulubione skoki i tarzając się wraz z dozorcą po ziemi.

I tym razem, dozorca, chcąc uspokoić swego ulubieńca, począł z nim igrać. Mimo to jednak, gdy tygrys okazywał coraz wiksze zaniepokojenie i zdenerwowanie lotem, dozorca, chcąc zwabić go do klatki musiał wejść z nim razem i tam rozpocząć ulubione igraszki.

Wspaniałe pałace królów angielskich

Balmoral, Osborne, Saudringham, Buckingham, Saint James, Kensington, Windsor

(m) Anglja jest najbogatszym krajem w świecie, nic dziwnego więc, że jej monarchowie, chociaż pod względem pieniężnym mniej suto uposażeni, posiadają najwspanialsze rezydencje na świecie. Są między niemi zamki koronne i posiadłości prywatne, do których wstęp jest wzbroniony. Do tych ostatnich należą **Balmoral, Osborne i Sandringham.**

Dobra Barmoral w Szkocji zostały nabyte jeszcze w roku 1852 przez księcia Alberta, małżonka królowej, za 800 tysięcy franków. W tym samym czasie nabyte zostało Osborne. W pałacu, który znajduje się w tej posiadłości zasługuje na specjalną uwagę **sala indyjska, zbudowana przez architektów i robotników z nad Gangesu.** Rodzina królewska posiada osobną przystań, do której zawijają jachty. **Statkowi królewskiemu towarzyszą zawsze dwa okręty wojenne, jacht admiralski i statek sterniczy.**

Urzędowemi rezydencjami władców angielskich są **pałace Buckingham, Saint James i Kensington w Londynie, zamek Windsor pod Londynem i sławny zamek Holyrood w Edynburgu,** który od stu lat nie został ani razu odwiedzony przez króla.

W pałacu Buckingham odbywają się przyjęcia dworskie dzienne, tak zwane drawing-room oraz bale i koncerty. — Drawing-rooms wyznaczane są zawsze na kwiecień i maj, a w Londynie miesiące te są zazwyczaj chłodne. Panie w wyciętych sukniach i atłasowych pantofelkach, muszą więc niekiedy **podczas ostrego wiatru czekać dwie lub trzy godziny w aucie,** zanim zdołają zajechać przed pałac.

Zamek Windsor, położony w prześlicznem miejscu na wzgórzu nad Tamizą, jest może **najpiękniejszą siedzibą monarszą w Europie.** Ponieważ jest on oddalony o 30 kilometrów od stolicy, goście przeważnie otrzymują zaproszenia na obiad i na noc, gdyż ministrowie i dyplomaci, zaszczyceni zaproszeniem monarchy, nie mogliby tego samego dnia powrócić do Londynu.

Wreszcie przemiłą rezydencją letnią królów angielskich jest Sandringham. — Prześliczny park posiada tam wspaniałe krzewy różane, gdyż królowa szczególnie lubuje się w różach i przed 5 laty nprz. **kazała zasadzić 10.000 krzewów różanych.**

Słynne są też polowania w tym majątku. W lasach tamtejszych bowiem znajduje się przeszło 6000 sarn, zajęcy, bażantów i t. d. Upolowanej zwierzyny nigdy się jednak nie sprzedaje. Idzie ona na użytek domowy i bywa rozdawana szpitalom.

W Hollywood jedna z wytwórni projektuje nakręcenie filmu z życia polskiego. Wiadomo jedynie, że postać główną „bojowca polskiego" odegra Wallace Beery, że w filmie ma mówić po niemiecku i po angielsku z akcentem niemieckim. Reżyserem tego „polskiego" filmu ma być Jerzy Hill, realizator filmu „Kozacy", a więc „obeznany", zdaniem wytwórców amerykańskich z „polskim folklorem".

Krwawa zbrodnia synobójcy

Chcąc pozbyć się pretendenta do spadku, strzelił dwukrotnie do swego syna, kładąc go trupem na miejscu

(f) Wieś Łęczno w województwie łódzkiem stanowi swego rodzaju unikat, zamieszkała jest bowiem wyłącznie przez Niemców. W tej niemieckiej kolonji mieszkał od dłuższego czasu niejaki Juljan Banzner, znany w całej okolicy ze swej chciwości. Ziemia, na której mieszkał, była własnością jego żony, Emilji, Banzner starał się wszelkiemi możliwemi środkami

skłonić żonę do przepisania majątku na jego imię,

lecz w ciągu 20 lat pożycia małżeńskiego nie mógł nic wskórać.

Zdarzyło się pewnego dnia, że pani Emilja ciężko zaniemogła. Czując, że zbliżają się ostatnie chwile jej życia, prosiła męża, aby sprowadził pastora. Wówczas Banzner pokazał swą siłę... Oświadczył żonie, że nie sprowadzi pastora dopóki ona nie przepisze majątku na jego nazwisko. Konająca kobieta błagała męże, by pozwolił jej skonać po chrześcijańsku, gdyż pastor wydawał jej się w tej chwili niezbędniejszy niż notarjusz.

Rozjuszony mąż

rzucił się na umierającą,

skatował ją i zagroził, że zarżnie ją nożyczkami, jeśli natychmiast nie uczyni zadość jego żądaniu.

Cóż mogła uczynić na łożu śmierci?.. Zgodziła się...

Banzner sprowadził rejenta. Ponieważ był sprytny więc całą rzecz urządził w ten sposób, że nikt się nie dowiedział o wymuszeniu. Kazał mianowicie żonie sporządzić akt sprzedaży majątku i jako nabywcę podstawił swego służącego, od którego następnie

„odkupił" majątek po śmierci żony.

W ten sposób Juljusz Banzner stał się właścicielem wielkiej posiadłości ziemskiej.

Ale walka nie była jeszcze skończona. Pozostały dzieci, które mimo sporządzonego aktu sprzedaży domagały się części spadku po matce. Szczególnie najstarszy syn Banznera, Leopold wykazywał względem ojca wielką agresywność. Codziennie molestował ojca,

dopominając się o swe prawa.

Banzner zbywał go milczeniem lub w najlepszym wypadku stekiem niewybrednych wyzwisk.

W domu odbywały się ciągle kłótnie. Leopold Banzner nie chciał tak łatwo zrezygnować ze swych praw. Juljusz Banzner-senjor groził, że

zamorduje syna.

Rzeczywiście zwrócił się do dwuch parobczaków we wsi, proponując im część swego majątku za zgładzenie syna. We wsi mówiono pocichu, że stary Banzner chce zabić swego jedynaka.

Aż oto nagle zmienił się stosunek ojca do syna. Banzner oświadczył synowi, że po głębokim namyśle postanowił przydzielić mu część majątku. W tym celu zaproponował wspólną podróż do miasta, aby u rejenta spisać odpowiedni akt.

Leopold podejrzewał, że ojciec jego ma złe zamiary. Zgodził się na wyjazd do miasta, ale chciał jechać sam, na rowerze. Ojciec upierał się, aby pojechał z nim razem na wozie.

Żądaniu ojca stało się zadość. Pojechali na wozie. Był skwarny, letni dzień. Koń wlókł się zwolna szosą. Leopolod zajął przednie miejsce na wozie, ojciec siadł za nim.

I nagle sprawdziły się trwożne przeczucia syna. Gdy wóz znalazł się w odludnem miejscu padły dwa strzały i Leopold stoczył się z wozu, a z ust jego

bluznęła krew...

Stary Banzner ułożył trupa syna na wozie i przyjechał ze zwłokami do miasta. Nie ukrył trupa, lecz pozostając bezczelnym aż do końca, udał się do komisarjatu policji i wymyślił bajkę o tem, że

syn pierwszy rzucił się na niego, a on stając w obronie własnego życia, musiał użyć broni palnej.

Policja nie dała wiary tym zeznaniom. Zbyt wiele złego wiedziano i mówiono o nim na wsi. Przypomniano historję z jego żoną. Waśnie po śmierci żony. Nagłą zmianę jego stosunku do syna. Wspólną podróż i wreszcie „nieszczęśliwy" wypadek.

Juljusz Banzner wyznał prawdę. Tak, zamordował syna... Ciągłe awantury nasunęły mu tę myśl... Tak się tłumaczył przed sądem, który skazał go w pierwszej instancji na bezterminowe, ciężkie więzienie.

Obrońca oskarżonego wniósł apelację i sprawę tę rozważał w dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny, który złagodził wyrok pierwszej instancji, skazując synobójcę na 12 lat ciężkiego więzienia.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 1 czerwca — posiadają charakter ODWAŻNY, cechuje ich szczerość otwartość, mają zamiłowanie do własnych sił Wadą ich jest nadmiar zmysłowych skłonności. Dzięki silnej woli i opanowaniu niepowodzeń zajną w przyszłości stanowisko kierownicze i odbędą dalekie podróże, życie ich w latach późniejszych upłynie w dostatku, spokojne i przy możliwem zdrowiu. Przedsięwzięte projekta mogą się im udać, mimo przeszkód z powodu zazdrości i intryg. Mogą liczyć na pomyślne rezultaty w przemyśle lub interesach handlowych. Dalsze ich życie będzie szczęśliwsze, dzięki przedsiębiorstwu posiądą własną realność i będą zabezpieczeni dostatnio do końca życia.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — skłonni są do zapalenia migdałów, powiększenia gruczołów i chorób wątroby.

Dla urodzonych 1 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5 7 12. 27, kolor czerwony z czarnym jako amulet-talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne 26211.

UWAGA!

„Express Ilustrowany" i „Republika"

do nabycia **w INOWŁODZU**

w sklepie **Lewenberga**

w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach obok Inowłodza.

30—1

B. aplikant sądowy na ławie oskarżonych

Skazano go na rok i 6 mies. więzienia

Poznań, 1 czerwca.

W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego Tadeusz Kirszanek, były aplikant sądowy, oskarżony o sfałszowanie listu hipotecznego.

Wspólnie z nim stanął przed sądem niejaki Władysław Wachowiak, który będąc posiadaczem listu hipotecznego na zł. 15.000, starał się go spieniężyć. Kirszanek tak doskonale podrobił oryginał, że zdołał przy pomocy Wachowiaka sprzedać 3 razy odpisy listów hipotecznych, zatrzymując stale u siebie oryginał.

Rzeczoznawca Grudziński, grafolog, stwierdził, że fałszerstwo dokonane było ręką Kirszanka. Lekarze-psychjatrzy, prof. dr. Horoszkiewicz i prof. dr. Borowiecki **wykluczyli możliwość zaburzeń umysłowych u Kirszanka w chwili popełnienia przez niego karygodnego czynu.**

Sąd skazał Kirszanka na półtora roku więzienia, zaś Wachowiaka, z braku dostatecznych dowodów, uniewinnił.

Krwawy dramat w agencji pocztowej na Śląsku

Listonosz zastrzelił kierownika agencji i sam pozbawił się życia

Rybnik, 1 czerwca.

Straszna tragedja rozegrała się dziś w biurze agencji pocztowej w Paniówkach.

O godz. 7.40 rano **przybył** do biura listonosz Józef Janusz. Janusz udał się wprost do kierownika agencji pocztowej 32-letniego Alojzego Szołtysika i **po krótkiej wymianie zdań dobył rewolweru, poczem strzelił w stronę** Szołtysika.

Kierownik **padł na podłogę, zalewając się krwią. Po dokonaniu strasznego czynu, Janusz strzelił po raz drugi, tym razem jednak do siebie. Gdy na** odgłos strzału wbiegli ludzie, ujrzeli oni pławiące się na podłodze w kałuży krwi dwa ciała. Wezwano **niezwłocznie lekarza, który zdołał jedynie stwierdzić zgon obu mężczyzn. Przybyła** policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Jak się okazało, poprzedniego dnia Janusz nie stawił się do służby i nie mógł tego umotywować, wobec czego **kierownik pociągnął go do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Janusz tak wziął sobie to do serca, że postanowił się zemścić.**

Na zarządzenie władz sądowych biuro agencji zabezpieczono i opieczętowano.

„KOCHANKA Z TAHITI"
reż. Van Dyke'a

Niezwykła wędrówka młodego chłopca

Z Zakopanego postanowił pieszo odbyć podróż do Lublina. — Zrozpaczony ojciec odnalazł jedynaka

Lublin, 1 czerwca.

Rodzina znanego przemysłowca lubelskiego, p. Krauzego, została wstrząśnięta nagłą wiadomością z Zakopanego. Dowiedziała się mianowicie, że 13-letni synek państwa Krauze, odbywający naukę w Zakopanem, **znikł nagle i wszelkie niezwłocznie zarządzone poszukiwania nie dały żadnego wyniku.**

Państwo Krauze, zaalarmowani tą wiadomością, wyjechali natychmiast samochodem do Zakopanego, gdzie się dowiedzieli, że chłopiec opuścił pewnego dnia dom opiekunów i więcej o sobie nie dał znaku życia.

Pani Krauzowa, na skutek przebytych wrażeń, zasłabła na zdrowiu i w takim stanie musiała wrócić do Lublina. Targany stale rosnącym niepokojem p. Krauze czynił dalsze poszukiwania, rozjeżdżając od jednej miejscowości do drugiej. Istniało bowiem przypuszczenie, że chłopiec przejawiający oddawna zamiłowanie do sportu i gorliwą przedsiębiorczość wycieczkową, **wybrał się gdzieś samopas na dalszą wyprawę i wskutek wypadku czy zabłądzenia, nie wrócił.**

A tymczasem minął już dziesiąty dzień od czasu zaginięcia dziecka, a z każdym dniem rosła rozpacz zaniepokojonych rodziców.

Dopiero wczoraj, **udało się ojcu wpaść na trop syna,** jadąc od wioski do wioski, na trasie Zakopane-Lublin, dopytywał się po drodze wieśniaków i podróżnych, od których dowiedział się, że **widziano dziecko w okolicy Kraśnika, tj. o blisko 500 kilometrów od Zakopanego.**

Po kilku godzinach bezustannych poszukiwań, p. Krauze znalazł syna, wycieńczonego długiemi wędrówkami, wygłodzonego i obszarpanego, tuż pod samym Kraśnikiem.

Od chłopca, przemysłowiec dowiedział się, że zatęskniwszy za rodzicami, postanowił odbyć drogę pieszo.

Po dwóch niespełna godzinach, młody wędrowiec znalazł się nareszcie w ramionach stęsknionej matki.

Bezrobotni w Kaliszu

nie chcą przyjąć zmniejszonych zapomóg

Kalisz, 1 czerwca.

Gdy w dniu wczorajszym bezrobotni zgłosili się do funduszu bezrobocia po odbiór zapomóg doraźnych, potrącono im, w myśl rozporządzenia ministerstwa 20 proc. przypadającej sumy. Bezrobotni odmówili przyjęcia zredukowanej sumy i w krótkim czasie przed lokalem funduszu zebrało się około 600 osób, **wyrażając swe niezadowolenie z powodu obniżenia zapomogi.**

Policja zmuszona była rozproszyć tłum.

Na zebraniu bezrobotnych, które się następnie odbyło, uchwalono wysłać delegację do kierownika funduszu bezrobocia i do starostwa.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza nr. 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91). (p).

Hocki-Klocki

Kalusiński jest podróżnikiem. Zwiedził prawie cały świat.

— Czy przeżywał pan podczas swych podróży katastrofę kolejową? — pyta ktoś.

— Owszem. Było to w Palermo. Pociąg spadł z wysokiego nasypu. Prawie wszyscy pasażerowie zginęli.

— Ale pan wyszedł cało?...

— Dzięki Bogu...

— W jaki sposób zdołał się pan uratować?...

— Zwyczajnie — jechałem następnym pociągiem.

***

Jeden z rozkazów dziennych do pułku w Poczdamie brzmiał w ten sposób:

— W niedzielę żołnierze zgromadzą się przed kościołem a po kościele przed kościołem.

***

Kalasanty Serek wybrany został jako poseł na sejm. Po wyborach zebrał swych zwolenników i wygłosił przemówienie które zakończył słowami następującemi:

— A teraz drodzy obywatele, skoroście mnie wybrali na posła, obiecuję wam solennie, że głos mój będzie słyszany przez cały naród, ba! — nawet dalej sięgnie!...

W tej chwili rozległ się głos z pośród publiczności:

— Głośniej!... Tu nic nie słychać!...

***

Mayerowie kupili sobie działkę pod Głownem. Są oszołomieni. Wybudowali domek, założyli ogródek, mają własny chlewik, jedną jałówkę, wogóle — ziemianie!

Odwiedziłem ich wczoraj. Padał ulewny deszcz Patrzę — Mayerowie spacerują po ogrodzie z zadowoloną miną, jakgdyby nigdy nic.

— Mayer! — wołam. — Co to ma być?...

— Ach! — odpowiada Mayer wniebowzięty. — Pan nie masz pojęcia jak to przyjemnie, gdy tak na człowieka pada jego własny deszcz!...

***

Stary Lipower postanowił pogadać poważnie ze swym przyszłym zięciem.

— Więc pan się stara o rękę mojej córki, tak?...

— Tak jest...

— Czy ma pan jakąś materjalną podstawę?

— Nie, ale staram się ją pozyskać...

— No i jak?... Czy starania pańskie uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem?...

— To zależy od pana...

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
13.20—15.50: Przerwa.
15.50—16.15: Płyty gramofonowe.
16.20—16.40: Odczyt z Krakowa p. t. „Wiara i nauka a pokarm ludzki" — wygł. prof. Bolesław Skarżyński.
16.40—16.55: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.55—17.10: Lekcja języka angielskiego. Transmisja z Warszawy.
17.10—17.35: „Polski wychodźca w Kanadzie" — wygł. dr. Marceli Nałęcz-Dobrowolski. Tr. z Warszawy.
17.35—18.50: Fantazje na tematy z ulubionych oper w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Tr. z Warszawy.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy
20.00—20.15: Feljeton muzyczny ze Lwowa p. t. „Tryumf jazzu, jako odrodzenie ducha z prymitywów" — wygł. dr. Stef. Łobaczewska.
20.15—20.55: Piosenki w wyk. chóru Warsa. Tr. z Warszawy.
20.55—21.15: Utwory na saksofon i banjo w wykonaniu Edwarda Sienkiewicza. Tr. z W-wy
21.15—21.30: Kwadrans literacki — Goethe: — Fragment z Werthera". Tr. z W-wy.
21.30—22.30: Recital fortepianowy, Alfr. Hoehna. Tr. z Warszawy.
22.30—22.40: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorologiczny z Warszawy.
22.40—24.00: Spacer detektorowy po Europie. Retransmisje stacyj zagranicznych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

14.40. DAVENTRY. Derby. Tr. z toru wyścigowego w Epsom.
19.30. BOREMUENSTER. Odczyt prof. Jacques Dalcroze.
20.00. BAZYLEA *(Beromuenster)*. „Leben in dieser Zeit", słuchowisko Eryka Kästnera, muzyka Edm. Nicka.
20.00. STOCKHOLM. „Kraina uśmiechu", operetka Lehara.
20.00. OSLO. „Siostra Angelika", opera Pucciniego.

DŹWIĘKOWE GRAND KINO

Dziś premjera!

Rewelacyjna przeróbka satyry

MARKA TWAINA

Na dworze króla Artura

Genjalna komedja. Bajeczna satyra. Cud techniki
Rekord humoru.

W filmie tym bierze udział 5000 osób.

Reżyserja: **Dawida Butlera.**

W rolach głównych:

WILL ROGERS, MAUREEN O'SULLIVAN
oraz **MYRNA LOY.**

Nad program: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Fox'a oraz aktualności krajowe.

Sala nowocześnie chłodzona.

Aparatura Western Electric,

Początek o godz. 6-ej, w soboty o 4. Ceny zniżone.

Pół miljarda złotych
wynosi suma zadłużenia urzędników

Dzień pierwszy czerwca stał się niespodziewanie dla ogromnych rzesz urzędniczych najsmutniejszą datą w bieżącym roku. W dniu tym wchodzi w życie

nowa redukcja pensyj

w wysokości 10 procent. Pensje te i tak były w ostatnich latach mocno uszczuplone, obecna zniżka czyni już dalsze redukcje prawie niemożliwemi.

Dla wielu urzędników, których pensja nie przekracza 150 złotych, suma 15 złotych miesięcznie stanowi pozycję, z którą należy się poważnie liczyć. — Oczywiście, że redukcja pensyj musi pociągnąć za sobą

redukcję wydatków, albo wzrost zadłużenia.

Ale o robieniu nowych długów przez urzędników nie może być zdaje się mowy, albowiem obecny stan zadłużenia mas urzędniczych jest już i tak nadmierny.

Przeprowadzona ankieta wykazała, *że suma zadłużenia urzędników państwowych przekracza pół miljarda złotych!...*

Pozostaje więc jeszcze jedna droga— korzystanie z prywatnego kredytu. Ale i to źródło jest już mocno na wyczerpaniu. Jedna z wielkich organizacyj kupieckich zwróciła się do Banku Urzędniczego z propozycją „odkupienia" należytości urzędniczych w sklepach i sklepikach za 30—40 procent nominalnej wartości tych zobowiązań!

Świadczy to dobitnie z jednej strony jak bardzo zadłużeni są urzędnicy, z drugiej zaś — jak mało zaufania mają obecnie prywatni wierzyciele do mas urzędniczych. Przeciętnie każdy urzędnik posiada obecnie

do tysiąca złotych długów,

co wynosi mniej więcej sześciomiesięczną jego pensję. W takich warunkach zaciąganie dalszych długów byłoby dobrowolnem samobójstwem. Zdają sobie prawdopodobnie sprawę z tego urzędnicy i zamiast zaciągania długów zredukują do minimum swe wydatki.

Ponieważ redukcja przypada akurat na okres letni, więc prawdopodobnie

zmniejszy się ilość wyjazdów do uzdrowisk na urlopowe wywczasy.

Redukcję pensyj urzędniczych odczują niewątpliwie również kupcy, którzy stracą znowu pokaźną ilość klijentów, rekrutujących się ze sfer urzędniczych.

Odbije się to również na frekwencji w lokalach, słowem — wytwarza się błędne koło, z którego niema, zdaje się, wyjścia...

Incydent Kiepury
w operze wiedeńskiej

(lu) Pisma wiedeńskie donoszą o niezwykłym incydencie, dotyczącym Kiepury w związku z jego obecnemi występami w Operze Wiedeńskiej.

Podczas przedstawienia „Cyganerji" Kiepura zdobył wielkie brawa za odśpiewanie pewnej arji. Gdy oklaski nie milkły,

Kiepura chciał powtórzyć tę arję,

lecz dyrygent nie chciał się na to zgodzić i machał swą pałeczką, kierując się dalszym ciągiem partytury. Doprowadziło to tenora do tak wielkiej złości,

że zszedł ze sceny, pozostawiając swą partnerkę na łaskę losu.

Zemsta ta wydała mu się prawdopodobnie niewłaściwa, gdyż po chwili wrócił na scenę i wbrew temu, co orkiestra grała, zaczął jeszcze raz śpiewać tę samą arję na bis...

Orkiestra zamilkła. Wytworzyła się więc sytuacja tegi rodzaju, że

Kiepura śpiewał bez akompanjamentu orkiestry.

Dopiero, gdy dyrygent zorjentował się, że dalszy opór jest bezcelowy, wrócił do raz już odśpiewanej arji.

Prasa wiedeńska podaje ten fakt oczywiście w formie nieprzychylnej dla Kiepury, zaznaczając, że tradycja Opery Wiedeńskiej zakazuje śpiewania tej samej arji na bis.

Nowiny
teatralne i filmowe

(lu) Po trzech latach przerwy *Pola Negri* znowu ukazała się na ekranie w filmie mówiono-dźwiękowym. Ponieważ jej akcent angielski pozostawia wiele do życzenia, przeto powierzono jej rolę cudzoziemki - śpiewaczki kabaretowej.

***

(lu) Reżyser *Franz Borzage* przystępuje do realizacji filmu p. t. „Młoda Ameryka".

***

W sierpniu r. b. przybędzie do Paryża śliczna Jeanette Mac Donald. Wystąpi ona w roli tytułowej słynnej operetki Lehara „Wesoła wdówka" w jednym z teatrów paryskich.

***

Lewis Milestone, reżyser filmu „Na Zachodzie bez zmian", podjął się realizacji filmu „Cyrano de Bergerac", osnutego na tle sztuki Rostanda. Postać tytułową odegra znany aktor Ronald Colman.

***

Ramonowi Novarro wybrano nową partnerkę. Będzie nią Magde Evans, która odegra obok Ramona rolę jego ukochanej, studentki jednego z uniwersytetów. Treścią tego filmu będzie życie sportowe studentów amerykańskich.

***

Pabst powrócił już do Berlina i rozpoczął nakręcanie zdjęć wnętrza filmu „Atlantyda". Wszystkie plenery zostały już ukończone, tak że wyświetlenia tego filmu spodziewać się należy w ciągu dwuch miesięcy.

Prasa angielska atakuje w sposób ostry ustawę, wydaną w Ameryce, zabraniającą wjazdu do Ameryki aktorom zagranicznym.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Występy Jerzego Leszczyńskiego dobiegają już końca. Znakomity ten artysta związany z repertuarem scen poznańskich wystąpi już tylko dwa razy w wybornej komedji Verneuil'a „Bank Nemo" a to dziś w środę i we czwartek wiecz.

W piątek premiera najgłośniejszej i najpopularniejszej sztuki St. Żeromskiego, trzyaktowej komedji „Uciekła mi przepióreczka".

Reżyserował Jerzy Woskowski.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ruchome oszalowania umożliwiające odbywanie się spektakli w Teatrze Letnim nawet w czasie niepogody sprawiają że w dalszym ciągu publiczność przybywa tłumnie oklaskując gorąco sportową, arcywesołą komedję W. Smólskiego „Błędny bokser" i jej brawurowych wykonawców.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś z powodu próby ze sztuki „Anna Christi" przedstawienie odwołane.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

45)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej **Wattson** przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyi.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Alfści godzinę przed uroczystością zostaje Steńską porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50 000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

O tem wszystkiem dowiaduje się baron i zwraca się do Petronia o pomoc.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy, obezwładniwszy Maksia, wślignął się detektyw do środka domku. Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Uprzytomnił sobie nagle, że z każdego zaułka wieje oddech śmierci......... Kto wie, jakie oczy śledzą go teraz z ciemnego zakamarku, jaki apasz, ukryty dobrze za połamaną maszyną, bierze go teraz na cel?

Błądzący po ponurej sali detektyw czuł się dziwnie niewyraźnie, jak nigdy.

Nic zresztą dziwnego: przejścia ostatniego tygodnia mogły rozstrzępić jeszcze bardziej stalowe nerwy.

Detektyw począł rozglądać się po sali, szukając wyjścia.

Było ich dwa. Jedna wielka, żelazna, zardzewiała, widocznie od lat nieużywana brama i mniejsze drzwi, także zamknięte.

I te były z żelaza, tak że nie można było nawet próbować rozwalić ich.

Przyglądając się zkolei gęsto zakratowanym oknom, zwątpił Petroń, czy i tą drogą uda mu się wydobyć na wolność.

A gdyby tak rozwalić jedną z szyb i począć głośno wołać o pomoc?

Tak, byłby to sposób pewny, lecz nieco niepraktyczny: może gdzieś w pobliżu znajdują się jacyś członkowie związku?

Zresztą zawołać o pomoc będzie mógł i potem, w ostateczności — narazie szukał Petroń innego wyjścia.

I znalazł je.

Oto, uważnie lustrując hale, zauważył, że kraty u jednego okna były mocno powyginane i częściowo wyłamane tak, że można było tamtędy przedostać się z łatwością.

Uszczęśliwiony detektyw nie zastanawiał się wcale nad tem, dlaczego to właśnie okno jest niedomknięte, lecz jednym susem przeskoczył je, ażeby znaleźć się na opustoszałym podwórzu, obwiedzionym dokoła wysokim parkanem.

Przy pomocy poprzecznej belki, Petroń wydostał się w górę i spojrzał przed siebie.

Serce uderzyło mu mocno.

Przed nim bieliła się długa, pusta ulica, ciemna przedwieczornym zimowym zmierzchem — przed nim była wolność!

Oswobodzony więzień, chwycił się rękomą za kratę parkanu, zawisnął na niej na chwilę — i skoczył w dół: wysokość była i tak dość znaczna.

Petroń zeskoczywszy, zachwiał się i padł na ziemię, uderzając się boleśnie w kolano.

Ocierając dłonią stłuczone miejsce, podnosił się powoli — gdy nagle za plecami jego rozległ się ostrzegawczy okrzyk.

— Stać!

Petroń drgnął. Błyskawicznym ruchem chwyciwszy za rewolwer, oglądał się.......

Rozdział siedemdziesiąty

Niespodziewana wieść

Komisarz Wattson rzucił wraz z uśmiechem do słuchawki telefonicznej pieszczotliwe pożegnanie:

— A zatem narazie całuję piękne rączęta!...... Dowidzenia za kwadrans!

Poczem, powiesiwszy słuchawkę, zadzwonił.

Wszedł dyżurny policjant i sprężył się służbiście.

— Słucham!

Komisarz rzucił krótko.

— Poprosić tu pana Steńskiego.

Po chwili wszedł do gabinetu Wattsona Zymunt Steński.

Znać było, że przejścia ostatnich miesięcy, dały mu się porządnie we znaki.

Ruchy jego stały się nerwowe, oczy niespokojne. Zmarszczki na czole i koło ust, pogłębiły się jeszcze — słowem zestarzał się i pochylił.

Komisarz przyzwyczajony był aż nadto do wizyt tego starszego pana — podobnie jak i oficerowie i policjanci całego komisarjatu.

Uważano go poprostu za swojego człowieka, litowano się nad nim, a równocześnie wstydzono go się nieco.

Bo co tu mówić? Ta cała historja z uprowadzeniem Mary i ustawiczne szantażowanie Steńskiego, były jedną wielką kompromitacją policji, nie potrafiającej ani wyśledzić sprawców tych zbrodniczych machinacyj, ani nawet wpaść na trop Związku Niewidzialnego Płomienia i jego zagadkowego prezesa.

Stąd też i lekkie zażenowanie agentów policyjnych, gdy nieszczęśliwa ofiara zbrodniczej bandy, wolnym krokiem wchodziła do biura komisarjatu ze sakramentalnem pytaniem.

— No i cóż? Czy dowiedzieliście się panowie coś nowego o mojej Mary?

Tym razem przyniosła go tu nie tylko ciekawość.

Komisarz Wattson ze zmarszczonemi brwiami czytał list, przysłany do Steńskiego przez związek.

Groźni autorowie domagali się znów kategorycznie nowego okupu w wysokości ćwierć miljona złotych, grożąc w przeciwnym razie surowemi represjami.

List kończył się solennem zapewnieniem.

Przyznajemy się, że cała ta historja zaczyna nas samych nawet nużyć i męczyć. Gra przedłuża się i staje się dla nas trochę niebezpieczna.

Chcielibyśmy, wycisnąwszy jeszcze trochę gotówki, zlikwidować naszą aferę — i dlatego zapewniamy pana słowem honoru, że tym razem, natychmiast po otrzymaniu gotówki, zwrócimy Mary wolność.

— Rozbrajająca szczerość — przyznał Wattson, odkładając list.

— Właśnie — pochwycił Steński — i ten moment daje mi dużo do myślenia!...... A może związek znużył się rzeczywiście swą niebezpieczną grą, i chciał się teraz wycofać, obskubawszy mnie jeszcze trochę na ostatku?

— Ładnie trochę!.........

— Przyznaje się, że jestem już całkiem wyczerpany nerwowo i fizycznie, tak, że gotów byłbym ponieść i tę ofiarę — gdybym tylko wiedział, że nie będzie ona znów nadaremną.

— A ma pan tyle gotówki? — mimochodem zapytał komisarz.

Steński skrzywił się boleśnie.

— Ja i gotówka? Ależ drogi panie, jestem kompletnie goły....... Oddawna już nie widziałem stuzłotowego banknotu. Ta historja ze związkiem kosztuje mnie aż zbyt wiele!...... Naturalnie, że nie mam nic, ale gotów byłbym sprzedać jeszcze jedną z naszych kamienic, byleby tylko móc nareszcie wykupić nieszczęśliwą córkę mojego brata....

Zapadło milczenie.

— Niech mi pan poradzi, panie komisarzu, co począć?

Pogrążony w głębokiej zadumie Wattson, bębnił nerwowo po stole, szukając w duchu odpowiedzi.

Wreszcie rozpoczął.

— Przyznaję panu, że sprawa ta jest nader zawikłana.......

Dalsze słowa Wattsona przygłuszył hałas, rozlegający się w sąsiednim pokoju......

Nagle roztwarły się z trzaskiem drzwi i zjawił się w nich Henryk Petroń.

Znakomity detektyw był strasznie zmieniony, wychudzony i wynędzniały. Ubranie miał w strzępach, ręce i twarz zbrudzone, niby robotnik ziemny — tylko oczy płonęły mu gorączkowym ogniem.

Za nim cisnął się tłum zaciekawionych policjantów.

Wattson i Steński zerwali się ze swych miejsc, jak gdyby zobaczyli ducha.

— Co się stało?

Detektyw nabrał tchu i zawołał.

— Nic, wszystko w porządku!....... Panowie, wpadłem na trop Związku Niewidzialnego Płomienia!...... Za kilka minut możemy ich mieć w ręku........ Hurra!

W chaotycznych skrótach powiedział detektyw przedziwne dz[illegible] ostatnich dni i o awanturach, jakie przeżył w przedziwnym tunelu.

— A gdzie teraz może być Mary — jak sądzisz? — zapytał Wattson, przysłuchujący się z niezwykłem napięciem, relacjom Petronia.

Ale ten machnął ręką.

— Nie wiem!....... Narazie nie pytaj o nic!....... Szkoda czasu, weź ludzi, ilu ich tylko masz pod ręką i walmy pod domek tajemnic! Tu zaaresztujemy starego handlarza, a może i kogoś więcej, a wtedy dowiemy się wszystkiego.......... Jedźmy!

Komisarz zerwał się z miejsca.

— Tak, jedźmy, natychmiast!......... Dyżurny, obsadzić dwa auta ludźmi!....... Jedziemy na obławę!......... Duchem!

W komisarjacie zawrzało.

Podczas gdy cała rezerwa zbiegła na dół, komisarz przypasywał pas z rewolwerem i wkładał zapasowy magazynek do futerału.

Nagle coś musiało mu przyjść do głowy, gdyż twarz jego drgnęła.

Porwał za telefon — chciał coś powiedzieć — ale widocznie rozmyślił się, gdyż cisnął słuchawkę i zawołał.

— A zatem jedziemy!

Steński, blady jak trup ze wzruszenia, chwiejąc się na nogach, zastąpił mu na schodach drogę.

— Panie komisarzu!........ panie komisarzu! — bełkotały jego pobladłe wargi — niech mi pan pozwoli jechać ze sobą!...... Może tam gdzieś w domku ukryta jest Mary!........ Chciałbym ją zobaczyć jaknajprędzej!

Wattson machnął ręką.

Ostatecznie Steński to prawie swój człowiek!........ Zainteresowanie jego wynikiem obławy, jest zaiste zrozumiałe..... Ha, i cóż się stanie jeśli pojedzie razem?

— Dobrze — zgodził się komisarz, wskakując do auta — siadaj pan!

Wóz ruszył z miejsca.

Za nim z dudnieniem i hukiem mknęło wielkie, półciężarowe auto z kilkunastoma policjantami, a tuż drugie.

Petroń, faktyczny przywódca wyprawy, objaśnił.

— Ta druga partja ludzi pojedzie bokiem i otoczy opuszczoną fabrykę i zablokuje i z tamtej strony domek.... W tej chwili stoi tam już na straży ten sam policjant, który przytrzymał mnie w momencie, gdy przeskakiwałem parkan...

Wattson skinął głową.

— Doskonale! My zaś zajedziemy od frontu i podczas, gdy nasi ludzie obstąpią domek, część z nas wpadnie do środka i aresztuje wszystkich którzy się tam znajdują... Nie wymknie się z tamtąd nawet i mysz...

Przechodnie oglądali się z zaciekawieniem na widok trzech aut: osobowego i dwuch półciężarówek, pełnych policji i broni, pędzących wśród huku i trąbienia przez miasto.

Wreszcie wjechali na przedmieście.

Wówczas ostatni wóz skręcił w przecznicę i pomknął na lewo.

Petroń skinął głową. Nozdrza rozszerzyły mu się niby u szlachetnego rumaka, dochodzącego do mety.

— Doskonale. Gra zaczyna się.

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowe Kino

Casino

Dziś premjera! Dziś premjera!

Skandal w teatrze

Wielki film z życia artystów.

W rolach głównych: **Sally O'Neil, Carmel Myers, Jack Egan.**

New-York w nocy. Wojna za kulisami. Wielka rewja. Swiatła Brodway'u. Zemsta aktorki. Moc pieśni.

Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy oraz groteska rysunkowa Fleischera p. t. „LICYTACJA". ——— **Początek o godz. 6-ej, w sob. 4-ej.**

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID"

Narutowicza 20.

Dziś poraz ostatni!

Początek o godz. 6-ej, w soboty o godz. 4-ej w niedz. o g. 2-ej.

Godzina z tobą

w rol. gł. **Maurice Chevalier i Jeanette Macdonald**

Ceny miejsc na wszystkie seanse

zł. 1.- i 1.50.

Dźwiękowy Kino-Teatr

LUNA

Dziś i dni następnych!

Fascynujący film dźwiękowy według powieści **Edgara Wallace'a**

„ZÓŁTA MASKA"

Niebywałe przygody chińczyka w Londynie. — W rol. główn.: **Warwick Ward, Lupino Lane i Doroty Seacombe**

Początek o godz. 6-ej wiecz., w sobótę o godz. 4-ej po poł. Bilety ulgowe ważne.

DŹWIĘKOWY

DŹWIĘKOWY

25—4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Niezrównany czeski komik VLASTA BURIAN bawi i rozśmiesza do łez w najnowszym przeboju

„ON i JEGO SIOSTRA"

W dalszej roli głównej ANNA ONDRA

Nadprogram dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju. Ceny popularne. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. Początek w dni powszednie o 5-ej, w soboty i niedziele o 1-ej w poł.

Już tylko kilka dni dzieli nas od **premjery** wspaniałego filmu p. t.

„NIEWINNA GRZESZNICA" (Dance fools, dance)

z JOAN CRAWFORD i CLARKIEM GABLE w rolach głównych w kinie **SPLENDID**

3—33

Gabinet terapji fizykalnej

Dr. POLAKA

Al. Kościuszki 53

prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Hellum, DIATERMJA

lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaże i t. d.

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9, NARUTOWICZA

tel. 128-98

Specjalista chorób skórnych, **wenerycznych** i moczopłciowych.

Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.

PORADNIA

WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów

ZAWADZKA 1.

tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór.

11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.

Porada 3 zł.

Dr. med.

M. Feldman

AKUSZER-GINEKOLOG

Zawadzka 10. Tel. 155-77

przyjmuje 9—12 i od 3—6 popoł.

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5 od 2—3 p.p.

Rozmaite

POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwuch osób, na żądanie z utrzymaniem całkowitem albo częściowem, od zaraz tanio do wynajęcia, Andrzeja Nr. 32 mieszk. 3, pierwsze piętro, front. 5.6.

BALIŃSKI Roman zgubił książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Łódź, (roczn. 1908) i świadectwa kinowe. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Franciszkańska 60. 2

KRYNICA. Pensjonat „Szczęsna" centrum, nowocześnie urządzony, kuchnia wykwintna, samochód, zarząd własny. Ceny przystepne.

SUBJEKT fryzjerski i podręczny mogą się zgłosić. Al. 1-go maja 16, Kwal.

ZAGINĘŁA teczka z bezwartościowemi notatkami w drodze z Łodzi do Teofilowa (tramwajem). Za wynagrodzeniem zwrócić proszę. Sienkiewicza 61, m. 10, tel. 184-92.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

Dr. med.

H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7

telefon 141-32

Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. Med.

L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

NAWROT 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych modeli

na sezon wiosenny poleca

Salon Mód

9 ZAWADZKA 9 wejście p. bramę

Dr. HELLER

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Nawrot 2 Telefon 179-89

przyjmuje do 10 rano i od 4—8. ppoł. dla pań spec. od 4 — 5-ej, niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr.

W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustej

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Szofer

rutynowany, posiadający b. dobre referencje, skromny, poszukuje posady w charakterze kierowcy samochod. (osobowy lub ciężarowy). Wiadomość w administracji pisma. Tel. 122-14.

PRZEPRASZAMY

wszystkie te Panie, które używając stale nasz **KREM HAHA** takowego nie mogły chwilowo otrzymać. Brak był wynikiem nadmiernego zapotrzebowania. Obecnie w dostatecznej ilości na składzie poleca

Apteka **SS-RÓW M. LEINVEBER**

dz. J. Hiszpański i T. Herschdorfer.

Łódź, Pl. Wolności 2. 55—4

KREM od piegów Nr. I Cena **2 zł.**
„ pod puder dla Pań „ II „ **2.—**
MLECZKO do zmywania twarzy „Haha" „ **2.50**

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedzielę i święta od g. 9—1.

Doktór

REICHER

powrócił

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93

przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

Trójmecz lekkoatletyczny

bez Kwaśniewskiej.

Reprezentacja lekkoatletyczna Łodzi na trójmecz lekkoatletyczny Łódź—Śląsk—Kraków, który się odbędzie w nadchodzącą niedzielę w Król.-Hucie, została wyznaczona z pośród najlepszych lekkoatletek i lekkoatletów okręgu.

Obecnie dowiadujemy się, że wyznaczona reprezentacja bedzie mocno osłabiona, gdyż nie wyjedzie mistrzyni w skoku i w rzucie oszczepem, jedna z czołowych zawodniczek polskich — Kwaśniewska (ŁKS).

Obóz gier sportowych

organizuje Makkabi łódzka

Wydział Kobiecy łódzkiej „Makkabi" w porozumieniu ze Zrzeszeniem Żyd. Kob. Stow. Sport. organizuje w połowie lipca 2-tyg. obóz dla przodowniczek gier sportowych, w sierpniu zaś 4-tygodniowy obóz dla przodowniczek ćwiczeń cielesnych. Program obejmuje zajęcia praktyczne i teoretyczne z gimnastyki, gier sportowych, lekkiej atletyki i pływania. Opłata zwykła wynosi 40 i 65 zł. oraz ulgowe dla uczestniczek zrzeszonych klubów 30 i 50 zł. Zniżka kolejowa wynosi 80 proc. Obozy te odbędą się w Józefowie pod kierownictwem znanej działaczki na polu wychowania kobiet p. Miry Jakubowiczowej.

Wysoki poziom nauczania, wzorowa organizacja, kilkuletnie doświadczenie, wygodne i higieniczne warunki mieszkania i racjonalna praca sprawiają, że oba typy obozów mają w sferach sportowych ustaloną opinję i nie są w stanie przyjąć wszystkie zgłaszające się nań kandydatki.

Po ukończeniu obozu absolwentki otrzymają świadectwo od Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Reprezentacja klasy A

na mecz z Ł.K.S.

Reprezentacja klubów A-klasowych na mecz z ŁKS-em ligowym, który się odbędzie w niedzielę z okazji dnia PZPN o godz. 17-ej na boisku ŁKS-u przy Al. Unji została ustalona przez kapitana związkowego w sposób następujący: — Rapoport (Hakoah), Mikołajczyk (ŁTSG), Kudelski (SKS), Triebel (ŁTSG), Kahan (Hakoah), Twardowski (SKS), Stolarski (WKS), Voigt (ŁTSG), Gertel (Hakoah), Nykiel (Turyści), Frankus (Turyści). Rezerwowi: Wojciechowski (SKS), Sudra (Widzew), Łęski (Wima), Hille (ŁTSG) i Antczak (SKS).

Reorganizacja w piłkarstwie?

W niedzielę, dnia 12 czerwca odbędzie się w Warszawie posiedzenie pełnej komisji PZPN-u, która poweźmie ważne decyzje dotyczące reorganizacji strukturalnej piłkarstwa oraz kwestji zawodostwa.

Oto ważniejsze punkty porządku dziennego: sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu prac komisji przygotowawczej. Sprawa kaperowania graczy i w jaki sposób temu przeciwdziałać. Czy wprowadzenie zawodostwa w sposób oficjalny ewet. półoficjalny (system włoski) polepszyłoby obecne stosunki! Reorganizacja systemu rozgrywek o mistrzostwo począwszy od najwyższej klasy, t. j. od Ligi.

Amerykanie mają kłopot z Olimpjadą

Jak się dowiadujemy, zbiórka na fundusz olimpijski w Ameryce skończyła się wskutek fatalnego stanu gospodarczego kraju, kompletnem fiaskiem. Zebrano obecnie zaledwie 50 tys. dolarów, podczas gdy koszty Igrzysk wyniosą 350 tysięcy dol.

Aktualne medytacje sportowca

Lekkoatletyka polska posuwa się dużemi krokami naprzód, osiągając w wielu konkurencjach poziom światowy. Już początek sezonu przyniósł szereg rewelacyjnych wyników, których echo odbiło się daleko poza granicami kraju. Poza świeżym jeszcze rekordem światowym Weisówny, nowe rekordy pobili Kusociński w biegu na 1 klm. i Heljasz w rzucie kulą. Jeśli do tego dodać rekord w sztafecie 3×1000 m. to otrzymamy w sumie cztry rekordy Polski (w tem jeden światowy), co jak na początek sezonu jest liczbą imponującą, wróżącą na najbliższą przyszłość dobre nadzieje.

***

Długo i głośno komentowana sprawa „wyprawy amerykańskiej" hokeistów, dotycząca udziału w barwach reprezentacji polskiej graczy kanadyjskich, znalazła wreszcie epilog. Niedzielne Walne Zebranie PZHL uchwaliło ogromną większością głosów votum nieufności dla kierowników ekspedycji i potępiło ich postępowanie. Kierownicy ekspedycji chcieli coprawda dla utrzymania dobrej opinji polskiego hokeja w ten sposób ratować się od porażek, jednak tego rodzaju postępowanie jest tembardziej godne potępienia jeśli było ukryte w zupełnej tajemnicy.

Trójmecz lekkoatletyczny Łódź — Kraków — Śląsk wywołał ogromne zainteresowanie przedewszystkiem na Śląsku, gdzie ma być rozegrany. Reklamowany on jest już od dłuższego czasu wielkiemi i barwnemi plakatami, a że ślązacy do „królowej sportu" żywią znaczną sympatję, więc przypuszczalnie frekwencja na trójmeczu (w Król. Hucie) będzie liczna.

Łódź w ogólnej klasyfikacji będzie musiała się niechybnie zadowolnić ostatniem miejscem, jednak nawiązanie kontaktu z silniejszemi ośrodkami, będzie miało dla zaniedbanej w naszem mieście gałęzi sportu ogromne znaczenie i z pewnością wpłynie na podniesienie się poziomu przedewszystkiem lekkoatletyki męskiej.

***

Łódzcy piłkarze nie mają szczęścia w roku bieżącym do wszelkich reprezentacyj krajowych. Na mecz z Jugosławją został wyznaczony tylko jeden Herbstreich i w dodatku jako rezerwowy. Obecnie na mecz Północ - Południe znów zostanie najprawdopodobniej wyznaczony tylko Herbstreich. Jedno z dwojga: albo łódzcy piłkarze nie są należycie doceniani, albo nie zasłużyli na wybór. Odpowiedź można różnie komentować.

Burzliwe zajścia po meczu w Kaliszu

W sobotę jak już podaliśmy odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. „B" między „Makabi" o „Ogniskiem" które zakończyły się zasłużonem zwycięstwem pierwszych w stosunku 3:2 Gracze Ogniska nie mogąc się widocznie pogodzić z faktem przegranej, napadli po meczu na znajdującego się w szatni gracza Makabi Szajkowskiego z nożami. Gdyby nie interwencja na szczęście znajdującego się w szatni p. Banasiaka członka kierownictwa WKS. Prosna epilog tej napaści byłby niechybnie nader smutny, a tak zakończył się na dotkliwem pobiciu Szajkowskiego któremu z trudnością udało się zbiec z szatni.

Warto jeszcze zaznaczyć iż drużyna Ogniska po meczu opuszczając, boisko odrzuciła stekiem wyzwisk sędziego p. Werbińskiego.

POGOŃ (Skalmierzyce) — OGNISKO 5:0.

Zasłużone zwycięstwo gości nad osłabionym kilkoma rezerwowymi Ogniskiem.

WKS. PROSNA — STRZELEC (Sieradz) 1:1.

Zawody o mistrz. kl. B. Prosna w drugim swoim meczu mistrzowskim gładko rozprawiła się z benjaminkiem B. klasy Strzelcem sieradzkim na jego własnym boisku.

W dniu 5 czerwca odbędą się doroczne wyścigi konne urządzone przez 25 p. a.l. Zawody te corocznie gromadzą olbrzymie tłumy publiczności, i również w tym roku zainteresowanie zawodami jest ogromne. Wyścigi odbędą się na otwartem maneżu pułku na Majkowie u wylotu ul. Piskorzewskiej. **Deka.**

Fenomen wagi, tuszy i objętości

Westergard — największą atrakcją turnieju zapaśniczego

Ze zdumieniem przyglądała się publiczność w cyrku walce Westergaarda z D'Oliveirą. Potężnej budowy hiszpan wyglądał wobec Westergaarda jak chłopczyk.

Takiego kolosa jeśli się nie widzi, to trudno go sobie wyobrazić. Bo chyba drugiego takiego olbrzyma niema.

D'Oliveira miał teraz dopiero możność zabłysnąć wspaniałą techniką i zwierzęcą siłą. 150-kilowego Westergaarda podrzucał w górę na karku i zaciekle przez cały czas atakował.

Po niezwykle ciekawym przebiegu walka dała wynik nierozstrzygnięty.

Ciekawe co przyniesie walka decydująca, która już teraz budzi dreszcze emocji i powoduje większe zakłady pieniężne.

Przed walką D'Oliveira złożył sędziom 100 złotych, jako przyrzeczoną premję, jeśli nie zwycięży w ciągu 3-ch rund stylem amerykańskim Tornowa. Hiszpan zażądał, by walka odbyła się bez obuwia. Złośliwi komentują, iż pragnie zgierzaninowi połamać palce.

Atrakcyjna ta walka odbędzie się już w dniu dzisiejszym.

Walka Garkowienki z Krauzerem zjednała żydowskiemu herkulesowi wielu nowych zwolenników. Krauzer walczył bowiem doskonale i sprawiał tegorocznemu mistrzowi świata niemało kłopotu.

Młodego zapaśnika czeka jeszcze duża przyszłość i za rok dwa będzie niechybnie b. poważnym rywalem dla najlepszych atletów świata.

Garkowienko, który wkładał do walki całą swą energję, zwyciężył w 26-ej minucie, dzięki większej rutynie.

Kiedy bowiem Krauzer, trzymając Garkowienkę w krawacie, napierał całym ciężarem na jeden punkt, ten ostatni wyzyskał odpowiedni moment i błyskawicznie zwyciężył.

Za heroiczną walkę publiczność zgotowała Krauzerowi owację.

„Nelsonista" Kawan w spotkaniu z Birkenmayerem wyzyskał odpowiednio swój chwyt, gdyż Birkenmayer po kilku minutach daremnych wysiłków znalazł się zupełnie „zmordowany" na łopatkach.

Wreszcie Torno dowiódł jeszcze raz, że chyba takiego mistrza walki wolnoamerykańskiej w Łodzi jeszcze nie było. Silnego i zręcznego studenta, Koleffa, położył już w 1-ej minucie.

Dziś niebywale silnym magnesem jest sensacyjna walka premjowa dwóch fachowców walki wolnoamerykańskiej *D'Oliveiry i Torna*, która w razie utrzymania się przez zgierzanina w ciągu trzech rund, przyniesie mu ofiarowane przez hiszpana 100 złotych.

Drugą sensacją będzie walka olbrzyma z wielkoludem *Kawana* z *Westergaardem*. Pozatem zostaną stoczone dwie emocjonujące walki decydujące: *Koleffa* z *Martynoffem* i *Krauzera* z brutalnym *Birkenmayerem*.

Sukcesy łódzkich

drużyn na prowincji

Drużyny łódzkie Hakoah i Makabi bawiły na prowincji, gdzie w spotkaniach towarzyskich odniosły same zwycięstwa. Mianowicie Hakoah wygrał w Kielcach z Reprezentacją w stosunku 3:1, zaś Makabi dwukrotnie zwyciężyła w Kutnie tamtejszy Sokół. W sobotę druga drużyna Makabi pokonała Sokół 4:2, zaś w niedzielę Makabi kombinowana zwyciężyła również Sokół w stosunku 5:1. Podkreślić należy, że Makabi zademonstrowała w Kutnie b. ładną grę i wywarła doskonałe wrażenie.

Łódź—Poznań.

Mecz piłkarski odbędzie się 28 sierpnia.

Po kilkuletniej przerwie udało się ŁZOPN-owi nawiązać stosunki z Poznaniem i sfinalizować pertraktacje, dotyczące rozegrania meczu międzymiastowego Łódź—Poznań.

Ciekawy ten mecz odbędzie się w sezonie bieżącym w Poznaniu dnia 28-go sierpnia. Zaznaczyć należy, iż Poznań jest jedynym większym ośrodkiem piłkarskim, z którym już od kilku lat stosunki były zerwane i nie odbywały się mecze międzymiastowe.

Program dnia PZPN-u.

Z okazji „dnia PZPN-u" który został wyznaczony na nadchodzącą niedzielę, prócz meczu ŁKS (liga) — Reprez. Klasy A, poprzedzonego przedmeczem IKP —Bar-Kochba, odbędzie się w Zgierzu na boisku tamtejszego Sokoła spotkanie Orkan (Łódź)—Sokół (Zgierz) zaś w Pabjanicach na boisku Kruszeender: PTC —Burza, przedmecz: Makabi Pabj. — Sztern (Łódź).

Krajowy zjazd

Weltverband Makkabi

Dnia 4 i 5 czerwca odbędzie się w Warszawie krajowy zjazd Weltverbandu „Makkabi" z udziałem delegatów klubów z całej Polski około 200 klubów.

Zjazd ten zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż obradować będzie nad problematami, które niewątpliwie będą miały zasadnicze znaczenie dla rozwoju sportu żydowskiego w Polsce.

W pierwszym rzędzie rozpatrywana będzie kwestja organizacji mistrzostw klubów żydowskich. Sprawa ta ma duże znaczenie, gdyż dotychczas niemal w żadnej gałęzi sportu nie przeprowadzono mistrzostw ogólnych. Pozatem uczestnicy zjazdu rozpatrywać będą sprawę obozów.

W zarysie przedstawiony będzie również stan przygotowań do zimowej Makabiady, organizację której przejąć ma oddział Polski Weltverbandu „Makkabi".

Mistrz Francji

zmierzy się z Ł.K.S-em w Łodzi.

Łódzki Klub Sportowy zaakceptował propozycję mistrzowskiej dryżyny francuskiej Red Star Olimpic, z Paryża, dotyczącej rozegrania meczu towarzyskiego w Łodzi. Mecz ten, który odbędzie się już 26 czerwca, będzie dla sportowej Łodzi prawdziwą rewelacją, gdyż dotychczas w Polsce nie gościła żadna z lepszych drużyn francuskich. W tych dniach ŁKS otrzymał również propozycję rozegrania meczu od znanej czeskiej drużyny „Victoria Žižkov".

Zaznaczyć należy, że miesiąc czerwiec będzie obfitować w ciekawe mecze piłkarskie, gdyż poza meczem z Red Star Olimpic, drużyna ligowa ŁKS-u rozegra w nadchodzącą niedzielę z okazji dnia PZPN-u mecz z reprezentacją drużyn A-klasowych 12 czerwca mecz o mistrzostwo Ligi z leaderem tabeli Legją i 19 czerwca z poznańską Wartą. Wszystkie powyższe mecze będą rozegrane w Łodzi.

Ostatnia minuta.

Przesilenie aprowizacyjne w Sowietach

Dalszy brak żywności

Ryga, 1 czerwca.

Wiadomości o ciężkiem przesileniu aprowizacyjnem w Sowietach potwierdzają się całkowicie. Charakterystyczjem jest, że brak artykułów żywnościowych zwłaszcza chleba, odczuwa się ostatnio zarówno w miastach, jak i w miejscowościach wiejskich. Prasa sowiecka, która dotychczas usiłowała zamilczeć fakt przesilenia aprowizacyjnego, obecnie uderza na alarm z powodu braku artykułów żywnościowych w ośrodkach przemysłowych. Charakterystyczną ilustracją stosunków aprowizacujnych w sowietach jest ogłoszony przez „Prawdę" fakt, że robotnicy fabryki „Spartak" w ciągu 3 dni nie dostawali nawet najmniejszej ilości chleba, W ten sposób pismo potwierdza wiadomości o głodzie, którym dotychczas zaprzeczała prasa sowiecka.

Zastrzelił ojca swej kochanki

Tłum chciał zlynczować mordercę

Berlin, 1 czerwca.

W nowym Solcu nad Odrą (Neusaltz) dwudziestoletni ślusarz Grätz romansował z 18-letnią Schwannówną. Przyłapany na gorącym uczynku przez ojca dziewczyny, stawił opór i dał kilka strzałów rewolwerowych. Schwann, przeszyty kulami, padł trupem na miejscu.

Zabójca wraz z kochanką wsiadł na motocykl i uciekł w kierunku Frankfurtu nad Odrą, gdzie wpadł w ręce policji. Podczas przeprowadzania zatrzymanych do aresztu, tłum usiłował ich zlynczować. Schwannównę raniono kamieniem w głowę.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Konferencje „rozbrojeniowe", a rzeczywistość

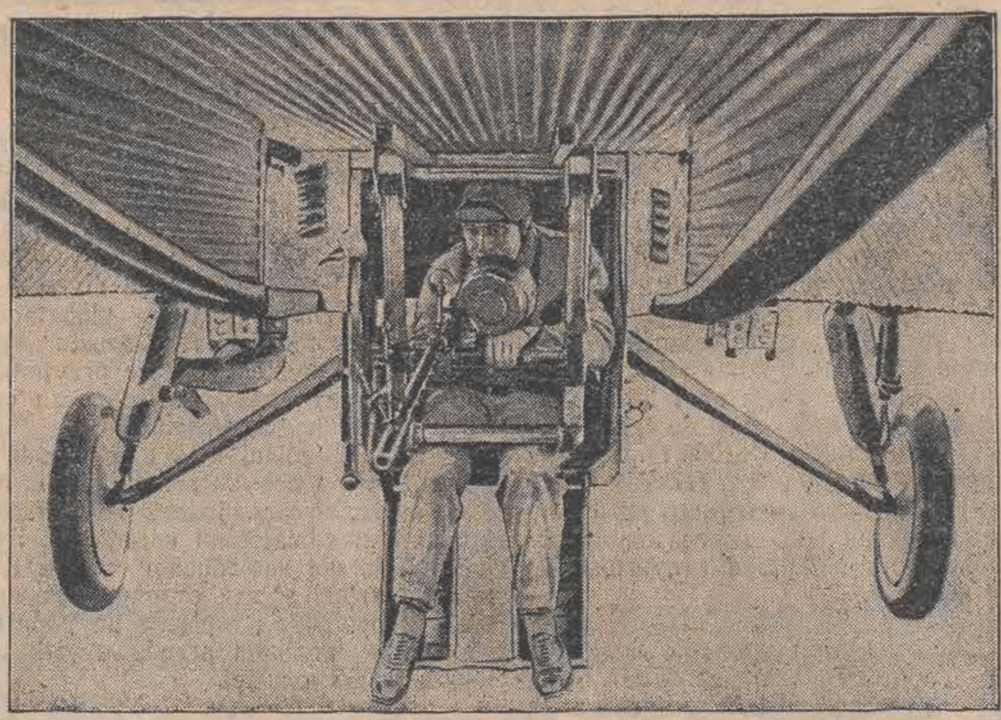

Ilustracja nasza przedstawia nowy wynalazek, mający służyć do wzmożenia zdolności bojowej wojskowych aparatów lotniczych. Pod aeroplanem wmontowana jest gondola, zawierająca karabin maszynowy oraz miejsce dla lotnika, który całkowicie osłonięty jest przed naporem powietrza.

Pierwsze zdjęcie z miejsca strasznej katastrofy

W pismach donoszono o wstrząsającej katastrofie okrętu „Georg Phillippar", który doszczętnie został strawiony przez ogień. Zdjęcie powyższe zostało dokonane ze statku, który uratował załogę i część pasażerów. 50 osób w katastrofie tej, postradało życie.

Prof. Piccard znów poleci w stratosferę

Prof. Piccard zamierza w najbliższym czasie odbyć nowy lot w stratosferę. Na rycinie naszej widzimy króla belgijskiego, któremu prof. Piccard opowiada o swych planach oraz starą gondolę, która znajduje się w muzeum nuiwersytetu brukselskiego.

Niezwyciężony Caracciola

znów odniósł wspaniały sukces. zajmując w bardzo silnej konkurencji pierwsze miejsce i ustanawiając nowy rekord samochodowy — 118,78 klm. na godzinę.

Codzienna nowelka „Expressu".

Drogocenna waza.

— Kochana moja, słodka Lilly, — rzekł młody Edgar — nie mogę już brać od ciebie pieniędzy. Dość mam tego, to mnie upokarza...

— Ależ głuptutki — odpowiedziała mu Lilly — wiesz przecież, że mąż daje mi dużo pieniędzy na wydatki domowe. Te kilkadziesiąt złotych nie odgrywają dla mnie żadnej roli.

— Nie, moja najukochańsza, dość mam tego. Skończyłem uniwersytet, posiadam niewątpliwie pewne zdolności, mam wielki zapał do pracy, a jednak nie mogę zarobić ani grosza. Wiem doskonale, że w tych ciężkich czasach bardzo wielu inteligentów nie może znaleźć żadnego zajęcia. Ty jednak mogłabyś mi pomóc. Twój mąż jest przecież znanym handlarzem antykami. Posiada on kolosalne stosunki i znajomości. Mógłby przecież wystarać się o jakąś posadę.

— Mówiłam już z nim o tem — odpowiedziała mu cicho. — Mój mąż mówi, że jego fach wymaga wielkiej rutyny. Gdybyś miał odpowiednie kwalifikacje, niewątpliwie przyjąłby ciebie do swego przedsiębiorstwa.

— Pomów z nim jeszcze raz. Może się coś da zrobić.

Rozstali się...

***

Piękna Lilly przytuliła się do męża i pocałowała go w czoło.

— Ile potrzebujesz? — spytał ją.

— Jakiś ty niesubtelny! Tobie się zdaje, że zbliżam się do ciebie tylko w tych wypadkach, gdy potrzebuję pieniędzy!

— Do tej pory przecież zawsze tak było.

Lilly gorąco uścisnęła swego niezbyt okazale prezentującego się małżonka.

— Powiedz już o co ci chodzi — zniecierpliwił się. — Nie mam jakoś zaufania do twojej bezinteresowności.

— To nic ważnego — odparła mu z zalotnym uśmiechem. — Spotkałam panią Rose. Jej syn, Edgar, ukończył uniwersytet i nie może znaleźć żadnej pracy. Weź go do swego przedsiębiorstwa. Pani Rose jest bardzo miła niewiastą, chciałabym jej pomóc.

— Ależ, moja droga, mój fach wymaga wielkich umiejętności. Ten młodzieniec z pewnością się na tem nie zna. Widzisz, naprzykład, ta waza, którą niedawno ci przyniosłem, jest warta zaledwie 300 złotych. Gdyby jednak udało mi się zdobyć drugą, taką samą, wartość obu wyniosłaby najmniej kilkanaście tysięcy złotych. Moi agenci daremnie czynili poszukiwania. Drugą wazę przed wojną miał książę Burstin, który wówczas mieszkał w Petersburgu. Co się z nim stało — niewiadomo.

— Czy masz fotografję tej wazy? — przerwała Lilly.

— Mam, ale dlaczego o to pytasz?

— Później ci wszystko wytłumaczę.

***

— Oto fotografja tej wazy — rzekła piękna Lilly do kochanka. — Szukaj, musisz ją znaleźć.

— Dziękuję ci, kochanie, ale gdzie mam szukać?

— Musisz ją znaleźć, jeżeli mnie kochasz...

***

Edgar przez szereg tygodni pracował bez wytchnienia. Odwiedził wszystkie miejscowe antykwarnie. Któregoś dnia przyszedł wreszcie do Franciszka Grothego. Tam właśnie ujrzał wazę, którą tak energicznie poszukiwał. Porównał ją z fotografją i upewnił się, że to jest właśnie owa waza.

— Ile ta waza kosztuje? — spytał handlarza drżącym głosem.

— 500 złotych — otrzymał odpowiedź.

— Zgadzam się na tę cenę, za godzinę przyniosę pieniądze.

Edgar pobiegł do Lilly. Radość jego nie miała granic. Lilly oczywiście wystarała się o 500 złotych. Tu przecież chodziło o kolosalny zarobek, o przyszłość jej kochanka!

***

Gdy p. Kiesewetter powrócił wieczorem do domu, zastał prócz swej pięknej Lilly, młodego Edgara.

— Mężusiu — krzyknęła Lilly na jego widok. — Edgar jest zdolniejszy, niż wszyscy twoi agenci! Udało mu się znaleźć wazę, którą tak poszukujesz! Proszę, oto masz ją!

P. Kiesewetter przez kilka minut oglądał wazę i wreszcie rzekł:

— Winszuję panu, panie doktorze. Gdzie pan kupił tę wazę?

— U Grothego — odparł z uśmiechem młodzieniec.

— Tak, ja mu tę wazę sprzedałem za 200 złotych. Dowiedziałem się bowiem, że ta druga, w czasie rewolucji bolszewickiej, uległa zniszczeniu. Bardzo mi przykro, że tak się stało...

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski. ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego· GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A Eifer ul. Żeromskiego 25 tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 15-54. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski. Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk. Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00. **Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148**

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.